

VI miejsce

„Poeta wobec współczesnego świata”

Jakub KLOZA

Uczę się w białostockim II Liceum Ogólnokształcącym w klasie o profilu humanistycznym. Ale nie pochodzę z Białegostoku, tylko z okolic Korycina. Od dziecka cały czas namiętnie się czymś zajmowałem bądź pasjonowałem, a w pewnym momencie, gdy zacząłem dorastać, tym zainteresowaniem stała się literatura. I ten stan trwa do dziś. Zaś przejawia się to na wiele sposobów, przede wszystkim w życiu, w którym staram się jak najwięcej czerpać z literatury, w nałogowym czytaniu, które jest moją największą przyjemnością, ale także w pracy, nauce. Byłem uczestnikiem Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, do której przystąpienie przyniosło mi w pierw tytuł finalisty, zaś w poprzednim roku szkolnym – laureata.

Biorę udział w spotkaniach Pracowni Literatury Młodzieżowego Domu Kultury w Białymstoku, gdzie poszerzam swoją wiedzę i praktyczne umiejętności. Idzie to w parze z zainteresowaniem twórczością białostockich pisarzy, czego efektem jest m.in. referat o twórczości jednego z naszych poetów – Wiesława Szymańskiego. Załączam link: <https://pociwsieci.pl/miejsce-na-przecinek-o-poezji-wieslawa-szymanskiego/>

Ta, jedna z ostatnich inicjatyw, to przykład działania z kręgu tych, które mnie najmocniej zajmują. Początkowo czytałem literaturę, szukając odpowiedzi na mnożące się pytania, zaś gdy sobie na nie odpowiedziałem lub zrozumiałem, że żadna odpowiedź na niektóre z nich nie istnieje, zacząłem myśleć o innej jej roli. O tym, w jaki sposób wchodzi ona w kontakt z rzeczywistością, jak włącza się w publiczne dyskursy, a mówiąc wprost – do czego jest nam potrzebna, jak może oddziaływać na ludzi. Dlatego za bardzo ważne uważam mówienie i pisanie o literaturze, staram się robić to jak najczęściej, jednocześnie kierując swoje działania często w stronę rówieśników. W mniejszości sytuuje mnie fakt, że to poezję uważam za formę najbardziej adekwatną do mówienia o rzeczywistości. Jest to wybór tyleż racjonalny i oparty na argumentach, jak i intuicyjny. Przecież nawet badacze literatury sami niekiedy nie wiedzą, dlaczego to właśnie konkretne zagadnienie ich zajęło.

Z tego wszystkiego zrodził się mój szkic o Tadeuszu Różewiczu Poeta wobec współczesnego świata, w którym rozważam znaczenie jego twórczości dla ludzi żyjących we współczesnym świecie, dla nas. Wskazuję na wnioski i subtelne przestrogi, które poeta zawarł w swoim dorobku. To tryb lektury, który najmocniej mnie interesuje. Sam zaś tekst miał mieć charakter popularyzatorski, tak aby po jego przeczytaniu osoba z nikłym pojęciem o twórczości Różewicza, mogła zrozumieć kluczowe wątki jego poezji, a przede wszystkim znaleźć zachętę do samodzielnego czytania tych wierszy.

Tadeusz Różewicz jest dla mnie absolutnym mistrzem, czemu wyraz dałem w swojej pracy. Jego poezja to mój stały odnośnik w myśleniu o świecie, opiniowaniu i podejmowaniu decyzji. Chciałbym, żeby to podejście stało się udziałem jak największej liczby osób, bo widzę w tym szansę na zmiany, których potrzebujemy. A te zaczynają się od pojedynczej wrażliwości i indywidualnego światopoglądu, które może kształtować wybitna poezja.

Myślę, że szkic mówi też trochę o mnie, narzędziach, którymi się posługuję i najważniejszych dla mnie zagadnieniach. Na ogół piszę prace o charakterze quasi-naukowym, czyli eseje, interpretacje. Jest to zajęcie, które chciałbym uprawiać w wymarzonej zawodzie literaturoznawcy, do czego staram się wytrwale dążyć. Obecnie w wolnym czasie, poza literaturą, zajmuję się filozofią i oglądaniem dobrych filmów.

“Tadeusz Różewicz inspiruje”

Poeta wobec współczesnego świata

“Nie mogę sobie nawet wyobrazić, jak wyglądałaby powojenna poezja polska bez wierszy Tadeusza Różewicza. Wszyscy mu coś zawdzięczamy, choć nie każdy z nas potrafi się do tego przyznać.”

Wisława Szymborska

1.

Kim jest Tadeusz Różewicz dla przeciętnego, współczesnego czytelnika? Na pewno tuzem polskiej poezji, mistrzem wymienianym jednym tchem obok Miłosza, Herberta i Szymborskiej. Poetą, którego ukształtowała tragedia historii, który zaczął pisać prostymi frazami, bo przestał wierzyć w język, tak samo jak w Boga. Być może jest dla niego jeszcze autorem *Niepokoju* i *Czerwonej rękawiczki*, kilku pojedynczych wierszy, np. *Ocalonego* oraz *Warkoczyka*. Czytelnik taki myśli, że pewnie napisał sporo, bo w końcu żył całkiem długo. I to by chyba było tyle w potocznym wyobrażeniu, po trosze ukształtowanym przez dydaktykę szkolną.

Szkoda, bo choć te wyobrażenia są, w pewnej mierze¹, słuszne, to są także krzywdząco jednostronne, bowiem rzucają światło tylko na jeden z aspektów tej twórczości. Aspekt, który dla nas, Polaków, ma przede wszystkim znaczenie jako wyraz świadomości, skądinąd cennej i koniecznej, lecz jednocześnie spychającej tę poezję w kategorie historyczne i historycznoliterackie. Pozbawia to nas możliwości pełnego czerpania z tego dorobku, który kształtował się także pod wpływem doświadczenia powszechnego nam wszystkim: obcowania z kulturą masową, czytania gazet, słuchania radio, oglądania telewizji, wreszcie życia we współczesnej cywilizacji.

W czytaniu tych wierszy, a także innych form literackich poprzez które Tadeusz Różewicz wypowiadał się o świecie, kryje się ogromny potencjał, kształtowany mianowicie przez krytyczne podejście autora do naszego świata, rozpoznawanie istniejących w nim zagrożeń i paradoksów oraz uważną obserwację. Właśnie ta ostatnia stanowi przede wszystkim o jakości tej poezji, która nie będąc nigdy obciążona dydaktycznym tonem, moralizatorstwem, zjadliwą ironią (którą zastępuje celna satyra) jest polem dialogu ze światem i czytelnikiem. To wszystko składa się na trafność i przystępność zawartych myśli, mogących stać się inspiracją dla nas i dla naszego myślenia o rzeczywistości.

2.

¹ A raczej uproszczeniu, zwłaszcza, gdy idzie o refleksję dotyczącą wartości i religii.

Różewicz, tak samo jak Norwid, jest przeświadczony o potrzebie poezji. Wielokrotnie wyrażał to przekonanie, m.in. w utworze *Włosek poety*², nawiązującym do Norwidowskiego wiersza *W Weronie*:

Poeta to na pewno ktoś
Słuchajcie głosu poety
Choćby ten głos
był cienki jak włos
Jak jeden włos Julietty

To, po trosze ironiczne wyznanie – poeta nie wypowiadał się o swoim fachu wprost, jest wyrazem wiary w możliwości słowa poetyckiego. Zawiera się tutaj także istota myślenia o poezji w ogóle. Mimo że autor zrywa w swojej twórczości z romantycznymi i młodopolskimi koncepcjami, jest wciąż świadom identycznych powinności, które przyświecały twórcom minionym. Wie jednak, że nie może ich realizować w ten sam, co oni, sposób. Na tym stwierdzeniu w gruncie rzeczy zasadza się formalna warstwa jego utworów, czyli z jednej strony operowanie nowym systemem wiersza – wolnym, którego zasady zostały skodyfikowane³ przez Różewicza, a z drugiej głębokie przesiąknięcie utworów znakami naszego czasu. Czyli przede wszystkim językiem potocznym i medialnym oraz formami fragmentarycznymi, luźnymi, np. typowo postmodernistycznym kolażem.

Trudno jednoznacznie określić cel, dla którego poeta pisze. Jego wypowiedzi, utwory autotematyczne nie dają nam klarownych odpowiedzi. Na ogół orientują się wokół konkretnych przeciwstawięń – podstawowym jest poczucie potrzeby tworzenia poezji przeplatane ze zwątpieniem w jej sens. Subtelna materia poetycka jest niekiedy konfrontowana z topornością rzeczywistości, groteską wywiadów czy po prostu naszymi raczej obrazkowymi czasami, zdominowanymi przez proste komunikaty wizualne. Dzisiaj pole pozostawione dla poezji zawęża się, a ona sama traci odbiorców. Mimo złożonego stosunku do tego stanu rzeczy, Różewicz próbował z nim walczyć, bo przecież pisał. Ale robił to nie tylko na przekór, w końcu nigdy nie chciał być wieszczem, do którego to statusu aspirował chociażby Czesław Miłosz. Odpowiedź na jego postawę stanowi utwór *poeta emeritus*. I tak, gdy noblista był czytelnikiem Biblii i rozmawiał z umarłymi, tak Różewicz raczej czytał wulgarne lub komiczne napisy wystrugane na parkowej ławce. Był obserwatorem, nie nauczycielem bądź buntownikiem, z tego też bierze się jego postawa wobec kultury masowej, choć oglądanej z dystansu, to jednak będącej często punktem odniesienia. Ta nowoczesne stanowisko jest też udziałem np. Marcina Świetlickiego, który świadom zanurzenia we współczesności, starał się wydobywać z niej znaczenia i wartości. Bierze się to także z prostej konieczności, śmiesznością przecież byłoby słuchanie dzisiaj wyłącznie muzyki klasycznej, oczywiście w charakterze przekory. Z tej konieczności zdaje sobie sprawę Tadeusz Różewicz, jednocześnie rozpoznając istniejące w niej zagrożenia.

² Tekst ten, co ciekawe, został wybrany na oficjalny, światowy hymn książki UNESCO.

³ Nie o rygory tutaj idzie, a nowe środki wyrazu. W uznaniu Różewicza za twórcę wiersza wolnego nie ma chyba przesady, wyróżnia się przecież tzw. wiersz różewiczowski. Kojarzy się on z surowością frazy, postawangardową kondensacją treści, ale jednocześnie wyzbyciem się skomplikowanych metafor i innych typowo literackich figur. Napięcie pomiędzy słowem a rzeczą jest w tym przypadku subtelne.

3.

Najtrafniejszą postawą, jaką dziś inteligent⁴ może przyjąć wobec kultury masowej, jest postawa świadomości. Proponuje nam ją pośrednio Różewicz, gdyż właśnie ona warunkuje zaznaczony powyżej dualizm tej poezji, kształtujący się od lat 60. – wtedy poeta, jako jeden z pierwszych, podjął kwestie kultury popularnej⁵. Temat ten pojawiał się w coraz większym nasileniu; w ostatnich tomikach praktycznie całkowicie zaprzął głowę autora.

Owo zagadnienie warto rozpatrywać w oparciu o różne wymiary dialogu z kulturą masową w utworach Tadeusza Różewicza. Pierwszy, o charakterze pozytywnym, można by określić jako grę z czytelnikiem, którą autor prowadzi właśnie poprzez odwoływanie się do przestrzeni nam wszystkim wspólnych, *datum*. Znamy przecież język gazet, reklam czy żargon komentatorów sportowych. Osluchanie ze stosowanymi przez tych ostatnich nietypowymi konstrukcjami składniowymi oraz ich sztuczną emocjonalnością sprawia, że posiadamy klucz do interpretacji tekstu oraz odczytania dowcipnej parodii w *Balladzie o naszych sprawozdawcach sportowych*. Temu celowi służą także odwołania i aluzje do konkretnych tekstów kultury, Różewicz nie tylko przywołuje klasyków literatury i filozofii, bo także dzieła mniej ambitne bądź bliższe przeciętnemu odbiorcy. Są to przykładowo filmy *Słodkie życie i Pieski świat*, których tytuły pojawiły się w *Spadaniu*. Te przykłady świetnie ukazują jakość Różewiczowskich aluzji i zestawień, które nie są wyrazem zbędnej erudycji, a ogromnej świadomości kulturowej, stosowanej funkcjonalnie. Dokument *Pieski świat*, zestawiający ze sobą rzeczywistość człowieka cywilizowanego i prymitywnego, trafnie wpisuje się w refleksję przewodnią poematu. Poszerza ją oraz wchodzi w różne dialogi: z pozostałymi elementami tekstu, krystalizując kolejne sensory; a także z czytelnikiem, być może znającym lub przynajmniej kojarzącym film.

Zwiększenie udziału czytelnika w interpretacji tekstu stanowi dla niego lekcję nowoczesnego odbioru. Służy temu także inna znamienna właściwość twórczości Różewicza, czyli traktowanie dzieła nie jako skończonej całości, a jako nigdy nieukończonego procesu. Objawia się to poprzez występowanie niektórych tekstów w kilku edycjach, ich przepływanie pomiędzy tomami, poprawki. Niestalość i niedomknięcie utworu może irytować czytelnika przyzwyczajonego do chronologicznej lektury. Autor przemyślnie z nami pogrywa, a jednocześnie inspiruje do własnych poszukiwań, tworzenia dopowiedzeń, puent.

W tej poezji jest więcej zabiegów o znamionach efekciarstwa albo raczej z nim pogrywania. Z tego powodu interesujące są rysunki, które autor umieścił w tomach *To i owo* oraz *Kup kota w worku (work in progress)*. Przypominają one niekiedy bazgroły, są proste, nie domagają się odczytań. Często są tym, czym po prostu są – nieskomplikowanym obrazkiem. To analogia do cech kultury masowej, często polegającej na stworzeniu dzieła, w którym odczytanie znaczeń jest równoległe z momentem percepcji, dzieła o niskiej jakości, a skupiającym uwagę za pomocą elementów szokujących. Różewicz tym samym nawiązuje

⁴ Określenie to niestety wychodzi z użycia, a było użyteczne, gdyż inteligent to człowiek każdej możliwej profesji, lecz zawsze posiadający duże zaplecze kultury humanistycznej.

⁵ Terminu tego używam, ze względów stylistycznych, wymiennie z pojęciem kultury masowej jako określeń odnoszących się do uogólnionego repertuaru konkretnych zjawisk w kulturze.

ironicznie do marketingu, gdyż obecnie w tomikach poetyckich coraz częściej zamieszcza się zdjęcia albo ilustracje mające skłonić czytelnika obytego z kulturą obrazkową do zakupu.

Afirmacja kultury popularnej jest jednak tylko częściowa, stanowi znak czasu; w odwołaniach do niej przeważa krytyka, kontestacja, a przede wszystkim obnażanie jej zakłamania, uproszczeń i trywializacji, których się dopuszcza.

Tadeusz Różewicz zadebiutował jako satyryk i za pomocą satyry często się wypowiadał, praktycznie przez cały okres swojej twórczości. Jest to cecha bardzo wyraźna w jego poematach, gdzie służy konstruktywnej krytyce rzeczywistości; dzieje się tak we wspomnianym *Spadaniu* czy w *recyclingu*, w którym sam tytuł zakrawa o satyryczność. Mianowicie zyskuje on gorzką wymowę w kontekście pierwszej części – *Mody*, gdzie zestawienie ze sobą ubiorów więźniów i współczesnej odzieży obnaża ludzką niepamięć i brak szacunku wobec tragedii⁶. Co ważne, w końcowej części utworu, kultura konsumpcjonizmu kompromituje się sama:

największym błędem jest
łączenie kolorów ciepłych z zimnymi
np. ciemnej pomarańczowej szminki
z zimnym różem na paznokciach

Cytowany wręcz język gazety dla kobiet stanowi najtrafniejszy autokomentarz. Zadaniem autora pozostaje wychwytywanie takich momentów i przybliżanie ich czytelnikowi. Ostrze satyry uderza silniej, gdy przemawia ona nie głosem moralizatora, a grupy, do której przygana jest skierowana. Podobnie dzieje się w części pt. *Mięso*, zbudowanej w zasadzie wyłącznie z cytatów i parafraz gazety:

firma produkująca gotowe pokarmy
dla zwierząt domowych Kici Kici
zapewnia swoich klientów że nigdy
nie użyła do swej produkcji
odpadów zwierzęcych z Wielkiej Brytanii

Fragment rodem z czasopisma staje się metonimią naszych czasów i kondycji człowieka polującego na sensację, trywializującego wartości, u którego nie budzi sprzeciwu postawienie infantrylnej nazwy “Kici Kici” obok relacji z poważnych wydarzeń.

Nie sposób przybliżyć całego spektrum Różewiczowskiej krytyki i satyry, ale warto wspomnieć o działaniu jeszcze jednym – ukazaniu ludzkiego zezwierzęcenia, kłopotów z tłumieniem biologii. Poeta obserwuje seksualizację kultury i opisuje moment krytyczny, kiedy to dążenie do swobody obyczajowej powoduje całkowite zniesienie obyczajowości. Ponownie świetnym przykładem jest *Spadanie*, z passusem przeplatany łacińskimi

⁶ Obserwacja Różewicza jest bardzo aktualna, nie trzeba nawet sięgać do prowokacyjnych pokazów mody, by znaleźć nowy kontekst dla utworu. W znanych sklepach odzieżowych w ostatnim czasie można było nabyć ubrania w paski bardzo przypominające “pasiaki”. Choć jest to wyłącznie skojarzenie, to jednak na tyle dosadne i budzące tak duży niesmak, że sprzedaż takich produktów powinna budzić nasze zastrzeżenia.

określeniami narządów rozrodczych: “regio pubice”, “vestibulum vaginae”. Nietłumiona rubaszność to element współczesnej kultury, wielu dyskursów. Nasuwa to skojarzenie z wizją innego komentatora rzeczywistości, autora *Mechanicznej pomarańczy*, ale niekoniecznie będzie to Anthony Burgess, raczej Stanley Kubrick, który w filmie wyeksponował szczególnie popęd seksualny. W świecie bohaterów jest on tłumiony poprzez rozmieszczone w domach ilustracje i rzeźby genitaliów, będące wyrazem popędów i próby ich ograniczenia. Nie daleko od tego leży silna obecność sfery seksualnej w języku.

Zbędna wydaje się w tej sytuacji sensowność komentowania roli poety i poezji wobec kultury masowej. Tadeusz Różewicz wydobywa po prostu z bezkształtnej masy “informacyjnego śmietnika” absurdy oraz zagrożenia dla nas, naszej wrażliwości i myślenia. Jego twórczość jest tak bliska kulturze, że może komentować ją najtrafniej, a jednocześnie przyjmować właściwy dystans. I zapraszać do tego każdego z nas.

4.

Czytelnik poezji Różewicza zauważy, jak dużą rolę pełnią w niej metafory o charakterze topograficznym, przestrzennym. Świadczy o tym część dalsza tytułu wspomnianego poematu – *Spadanie czyli o elementach wertykalnych i horyzontalnych w życiu człowieka współczesnego*, w którym kondycja ludzka zostaje określona przez brak płaszczyzn moralnych w naszym świecie. Kiedyś upadek był jednoznaczny, łatwo było go stwierdzić i osądzić; podobnie wzlot, pozytywnie nacechowany pod względem aksjologicznym. Dzisiaj człowiek nie dysponuje tamtymi kategoriami oceny, odrzucił je, tym samym skazując siebie na błędzenie wzdłuż i wszerz. Podróż przez stany bytu, którą przeżył Dante, stała się przeżyciem nieosiągalnym. Ta refleksja wykracza poza wzniosłe pojęcia eschatologiczne i moralne, gdyż determinuje nawet nasze zachowania codzienne. Nie istnieje stały punkt oparcia dla naszych decyzji; wybieramy pomiędzy mnogością dróg i nie wiemy, dokąd prowadzi każda z nich. To spostrzeżenie uogólniające, bo Różewicz zdaje się mieć nadzieję, skrytą pod tkanką tekstu, że jednostka posiada wciąż potencjał decydowania o sobie i poszukiwania własnej moralności, choć staje się to zadaniem coraz trudniejszym.

Kategoria przestrzeni pojawia się także w utworze oznaczonym ***, z tomu *Poemat otwarty*:

krążymy
dokoła
lecz nie ma środka

Ruch nasz tutaj wciąż jest poziomy, lecz zostaje przydana mu nowa jakość: krążenie, będące tragiczną metaforą; przecież oczywistym skojarzeniem jest pojęcie błędnego koła i braku celu. Co gorsza, choć zataczamy kręgi, nie mamy środka, nawet nie żadnego *axis mundi*, ale po prostu wyznacznika naszych dążeń. A mimo to kręcimy się wszyscy wokół tej samej osi, “spieszmy / coraz szybciej” – naśladujemy innych, udzielają nam się powszechne nastroje i pragnienia, a swoje działania orientujemy wobec iluzorycznego celu. Ta myśl powraca w *Zielonej róży*: “można sobie wyobrazić wnętrze / ale w roju / bez matki”.

Poruszanie się ludzi przypomina krzątanie owadów, autor sugeruje nam to kilkakrotnie w innych utworach. Jego wizja zbiega się w tym momencie z diagnozami Mirona Białoszewskiego, poety z “mrówkowca”, który w wierszu o incypicie “*Ja stróż latarnik*” pisał:

Nie zabłądźcie.
Bądźcie.
Mijajcie, mijajmy się,
Ale nie omińmy.
Mińmy

Różewicz mógłby podpisać się pod tym passusem, gdy idzie o obserwację społeczeństwa, ale raczej obce było mu posługiwanie się trybem rozkazującym, formułowanie zaleceń. Remedium na prezentowany problem z reguły sugerował, lecz jego poszukiwanie pozostawiał czytelnikowi.

Zaduma twórcy *recyclingu* nad sprawami społecznymi, kontaktami międzyludzkimi nie była nigdy powierzchowna, nie polegała na krytyce dla samego krytykowania. Służyła zawsze wyprowadzeniu nieoczywistych wniosków i dostrzeżeniu zagrożeń, takich jak osamotnienie. Jednak wykracza tutaj Różewicz poza to, co jest już powszechnie wiadome, poza banały pokroju spostrzeżenia o przeludnionych miastach i samotnych jednostkach. To już znamy, a poeta dostrzega upraszczający charakter tej myśli. Problemem nie jest brak relacji czy trudność w ich nawiązywaniu: w końcu panuje moda na obfite życie towarzyskie, szybkie kontakty i powierzchowne rozmowy. W *Zielonej róży* znajdziemy takie słowa:

zaczynamy żyć coraz samotniej
odległość od człowieka do
rośnie pod neonami

Cywilizacja paradoksalnie ułatwia nawiązywanie znajomości i przyjaźni, ale obniża ich jakość, sprowadza je do niewymagających gier, zabaw. Na tym zasadza się osamotnienie współczesnego człowieka, który nie potrafi wyjść do Drugiego. Dystans, jaki obecnie dzieli dwie osoby podkreślił Różewicz, pisząc “od człowieka do” – jak widać, drugi człowiek jest tak odległy, że zagubił się w wersie i zniknął, identycznie dzieje się w rzeczywistości.

Wiele dziś się mówi o wpływie pandemii na kontakty międzyludzkie, jednocześnie szafując banałami. Nie wiemy, czy fizyczne oddalenie zacieśniło więzi emocjonalne, czy spowodowało ich osłabienie. Z pomocą słów, w których Różewicz zapisał swoje obserwacje, łatwiej będzie nam zrozumieć podskórne przyczyny samotności w ogóle. W taki sposób poezja autora staje się szczególnie aktualna. Zdaje się, że nowe konteksty znajduje i będzie znajdować cały czas.

5.

Poetycka odrębność Tadeusza Różewicza uczyniła go poetą, którego twórczość często komentowano, obierano za punkt odniesienia, czynili to zarówno jego przeciwnicy, jak i

zwolennicy. Wreszcie poezja ta stawała się bogatym źródłem inspiracji dla innych pisarzy, także młodych poszukujących właściwej dykcji poetyckiej. Niemożliwe byłoby prześledzenie tego, jak słowa, frazy, cechy wiersza różewiczowskiego przenikały do twórczości innych; powodem tego jest ogrom takich nawiązań.

Wystarczy wspomnieć o wydanej 10 lat temu antologii *Dorzecze Różewicza*, zawierającej wiersze autora, opatrzone szkicami dwudziestu czterech najwybitniejszych polskich poetów (m.in. Ewy Lipskiej, Leszka Szarugi, Andrzeja Sosnowskiego). Komentarze te są świadectwem ich osobistej lektury i namysłu, a także określają związki i inspiracje zaczerpnięte z poezji autora *Niepokoju*.

Niesprawiedliwością byłoby zapomnienie o ogromnej ilości lepszych i gorszych wierszy, które powstały prawie wyłącznie pod wpływem poezji Tadeusza Różewicza. Te teksty zajęłyby mnóstwo tomów. Także wiele było debiutów spod patronatu tego pisarza, często wartościowych a słabo znanych. Takim przypadkiem jest interesująca twórczość białostockiego poety – Wiesława Szymańskiego, którego etyczny zmysł wyrasta z Różewiczowskiej postawy wobec świata i literatury oraz jego poszukiwania prawdy, które to było szczególnie cennym doświadczeniem dla młodych twórców. Polska historia wiele razy stwarzała sytuacje, gdy najważniejszą potrzebą stawało się odkłamywanie rzeczywistości, dążenie do zobaczenia tego, co autentyczne.

Właśnie to zadanie przede wszystkim stawiał sobie Różewicz, mówiąc o nim pośrednio w wierszu *Zielone róże poety*:

Odchodząc
nie zbierał burz
ale naręcza róż
a każda była zielona

Tak zostały podsumowane działania twórcy, dla którego:

poszukiwacz poezji nigdy
nie był poszukiwaczem “prawdy”
był poszukiwaczem “piękna”
(*Zostałem poszukiwaczem poezji*)

Autoteliczna poetyckość budziła sprzeciw Tadeusza Różewicza, przypominała dla niego “zielone róże”, które, choć piękne, rozmijają się z powinnością poety. Z tego wyrosła postawa przeświadczenia, że rzeczywistość, tak samo jak “prawda może być / brzydka odrażająca kaleka”.

Ponadto poeta, który niewłaściwie przekształca materiał zaczerpnięty z rzeczywistości, “nie zbiera burz” – jego dzieło zaprzecza logicznemu porządkowi świata i ludzkiemu pojmowaniu, nie wzbudza właściwych emocji. O skomplikowanej relacji utworu ze światem mówi wiersz *Propozycja druga*, będący wyliczeniem zaleceń twórczych i opisem miejsc styku dzieła z rzeczywistością. Mimo kilku wymienionych kolejnych etapów bytowania tekstu, możemy dojść do dwóch kluczowych refleksji: tekst zawsze wobec świata

jest obcy, nigdy nie jest z nim tożsamy; zaś autor musi wystrzegać się tworzenia pozornych połączeń tych obu sfer.

Poetka, Joanna Mueller w swojej *Propozycji pierwszej* podziela i rozszerza te zapatrywania o konkretną refleksję techniczną, akcentując tym samym językowy charakter dzieła poetyckiego, istniejącego “przeciw zastanej gotowości mów”. Przekształcenia zachodzące w jej utworze nie dotyczą samej rzeczywistości, a naszego jej postrzegania i opisywania. Są niezwykle interesujące, ponieważ jednocześnie realizują się w tekście. Słowa “wers wytrącić” zostają wytrącone z poprzedniego wersu, fraza “ocknij z ckliwości” faktycznie ma potencjał do wybudzenia czytelnika trudną do wymówienia i powtórzoną zbitką “ck”, z kolei dwuznaczne “od dechy do dechy” sprzeciwia się “standardom przejrzystości”.

Znamienny jest sposób, w jaki poetka podziela światopogląd poetycki Różewicza, nie tylko poprzez poetykę, którą stosuje czy oczywiste nawiązania, np. do milczenia, tak ważnego w poezji autora wiersza *Poeta emeritus*. Inspiracja Joanny Mueller jego twórczością przejawia się także w podobnym stosunku do kultury, cywilizacji, a nawet wyznaczaniu sobie tych samych celów.

W strofach jej wiersza pojawiają się nie tylko nawiązania do Słowackiego, ale także do popularnej piosenki Jonasza Kofty *Pamiętajcie o ogrodach* – w podobne gry skojarzeń pogrywał z czytelnikiem Różewicz.

Kluczowe zorientowanie na prawdę zostało wyrażone wezwaniem:

a potem
łamać łamać łamać
żeby nie
kłamać

Źródła fałszu stanowią nasza rzeczywistość i cywilizacja – stwierdziłby Różewicz, zaś Mueller ukonkretnia tę refleksję do spostrzeżenia, że zakłamanie jest wynikiem naszej biernej i dosłownej percepcji rzeczywistości. Jednocześnie sprzeciwia się takiej postawie, tak samo jak jej poetycki mistrz. Oboje wyrażają wiarę w słowo, które szczere i żywe “rozbije / namiot między nami”.

6.

Trudno jest tworzyć w epoce “śmierci poezji”, coraz trudniej także w tym okresie o wiarę w predyspozycje mowy wiązanej do mówienia o naszym skomplikowanym świecie. Jednak to te przeciwności legły u podstaw światopoglądu poetyckiego Różewicza i umożliwiły mu prowadzenie dialogu z rzeczywistością. Dialogu bardzo owocnego, bo każdy z nas, po uważnej lekturze, będzie mu coś zawdzięczał.

Ogromny jest zakres inspiracji wywodzących się z poezji Tadeusza Różewicza, który inspirował nawet samego siebie, bowiem chętnie wracał do napisanych utworów, cytując i redagując je; inspirował także innych poetów do mówienia prawdy i nas czytelników do uważnego obserwowania i krytycznego myślenia o rzeczywistości. Wreszcie, gdyby nie inspiracja, nie powstałby ten tekst.